

***1976–1978 – Drużyna przechodzi głęboki kryzys. W 1978 roku do końca walczy o utrzymanie w najwyższej klasie rozgrywkowej.**

Alarm dla Chorzowa

Z klubu odszedł trener Michał Viczan, który doprowadził zespół do wielkich sukcesów. W 1974 roku zdobył dublet, w następnym sezonie jego podopieczni ponownie sięgnęli po złoto w lidze. To pod jego wodzą „Niebiescy” dotarli do ćwierćfinału Pucharu Europy Mistrzów Klubowych. Viczan chciał jednak już spróbować swoich sił w innej części Europy. Pracował później między innymi w Grecji.

Za rządami Havranka

Jego następcą został Frantisek Havranek z Bratysławy. Były piłkarz między innymi angielskiej Aston Villi jako szkoleniowiec pracował w ojczyźnie oraz na Cyprze. W Chorzowie wiele od niego oczekiwano. – W klubie zastałem istne pobożowisko. Trzy lata pracy mogą nie wystarczyć, by stworzyć drużynę, zdolną osiągać sukcesy międzynarodowe – zaznaczał na samym początku. Wcześniej zespół opuścili m.in. Joachim Marx (RC Lens), czy Romuald Chojnacki (Lech Poznań), problemy z kontuzjami mieli Jan Rudnow i Piotr Drzewiecki. Czechosłowak nie miał wcale łatwo. W pracy pomagał mu Rudolf Kapera. Po odejściu Viczana Kapera prowadził nawet zespół w sześciu meczach. Później był asystentem Havranka. W sezonie 1976/77 drużyna zajęła dopiero 13. miejsce. Nowy szkoleniowiec sprawdził w sezonie aż 29 piłkarzy. Niewiele to dało. Chorzowianie przegrywali wysoko z ROW-em Rybnik (2:4), Górnikiem Zabrze (0:3), ŁKS-em (2:5), Arką (1:4), czy Szombierkami (0:3). Klub przeżywał także problemy finansowe. Wcześniej duży procent budżetu stanowiły wpływy ze sprzedaży biletów. Kibice mieli jednak dosyć słabej gry i frekwencja przy Cichej była niska.

Staromodny futbol

W sezonie 1977/78 było jeszcze gorzej. W październiku 1977 roku po kiepskim występie gospodarze przegrali 0:2 ze Stalą. Bramki dla mielczan zdobywali Andrzej Szarmach i Grzegorz Lato. Po 11. kolejkach Ruch plasował się na 14. miejscu razem z Odrą. Tabelę zamykały Szombierki. „W Chorzowie coraz głośniej biją na alarm. Ruch gra bez stylu, koncepcji, bardzo chaotycznie i mało skutecznie. O tym jak staromodny jest to futbol, zwolennicy chorzowskiej drużyny przekonali się podczas jej konfrontacji ze Stalą” – opisywał „Sport”. Po tym spotkaniu klub opuścił Havranek. Na Górnym Śląsku się nie sprawdził, ale w 1980 roku zdobył złoty medal olimpijski z reprezentacją Czechosłowacji.

Na krawędzi przepaści

Zastąpił go Teodor Wiczorek, były gracz reprezentacji, który już wcześniej prowadził Ruch. W 1968 roku razem z zespołem zdobył tytuł mistrzowski. Pod wodzą Wiczorka zespół zaczął grać lepiej, ale i tak wiosną plasował się na dole ligowej tabeli. 12 marca 1978 roku dwa ostatnie miejsca zajmowały śląskie drużyny. Na 15. był Ruch, a 16. Górnik Zabrze. „Co dalej z Ruchem i Górnikiem?” – niepokoił się dziennik „Sport”. „Najstarszy polski ligowiec Ruch Chorzów, mający w dorobku 12 tytułów mistrza kraju, znalazł się na krawędzi przepaści. 10-krotny mistrz Polski Górnik także. Obydwu drużynom grozi degradacja do II ligi, a fakt ten powoduje istną lawinę listów i telefonów do redakcji” – opisywał dziennikarz poczytnej gazety. Spokój zachowywał Gerard Cieślik. – Będzie lepiej. Jest to dla mnie pewne. Nie wolno tragizować. (...) Pamiętam rok 1949. Ruch znalazł się w krytycznej sytuacji, w której wyjście było jedno, wygrać mecz z Szombierkami w Bytomiu, które akurat znajdowały się w wysokiej

formie i były w czołówce tabeli. Zmobilizowaliśmy się wszyscy. Ruch zwyciężył 5:0, a ja zdobyłem wszystkie bramki – podnosił na duchu swoich młodszych kolegów Cieślik, ale na cztery kolejki przed końcem drużyna spadła na ostatnie miejsce, Górnik wyprzedzał chorzowian jednym punktem. Stało się to po przegranych derbach 0:2. W ostatnich meczach „Niebiescy” jednak spisywali się znakomicie. Zaczęło się od wygranej ze Stalą 1:0 po bramce niezawodnego Benigiera. Następnie była sensacyjna wygrana z Wisłą 2:0. Jednego z goli zdobył Bula, najlepszy gracz meczu. 20 tysięcy widzów cieszyło się razem z piłkarzami. Na początku maja na koniec zmagania ligowych Ruch pokonał Widzew 4:2. Dwukrotnie na listę strzelców wpisał się Benigier. „Niebiescy” uplasowali się na 14. miejscu, a spadli Górnik i Zawisza. Przy Cichej odetchnęli i to głęboko.

KSZ